

Szczecin, 11.01.2013 r.

Szanowny Pan

Marek Wielgo

„Gazeta Wyborcza”

Kilka uwag do problemu „Co czeka ogrody działkowe?”

Artykuł „Co czeka ogrody działkowe?” autorstwa redaktora Marka Wielgo jest artykułem dość kontrowersyjnym.

Z jednej strony ukazuje, na podstawie pojedynczego przypadku nieprawidłowości w odczuciu działkowca - istniejące w PZD, jednak pozostawia problem bez komentarza. To że były prezes jest członkiem PZD, który nie zna nawet przepisów statutu a w działaniu potrafi naruszać przepisy i próbuje przedstawić siebie jako ofiarę systemu, nie powinno pozostać bez echa. O to powinien pan redaktor zapytać a także dlaczego nie uznaje również decyzji organów statutowych skoro spełniają one wymogi prawa.

Należy odnieść się również do sprawy poparcia Związku, które według artykułu obejmuje nie tylko osoby starsze ale jak wskazuje praktyka Związek jest popierany przez ludzi młodych oraz przez szerokie kręgi spoza działkowców.

Sprawa tzw. monopolu PZD to tak naprawdę nawet w Trybunale Konstytucyjnym nie została do końca dowiedziona – ale w obiegu to pojęcie funkcjonuje. Należałoby również wspomnieć, że propozycje obywatelskiej ustawy nie przewidują już takiego monopolu.

Trudno jest pogodzić się ze stwierdzeniem „mimo to nie mają racji ci co twierdzą, że w ten sposób Trybunał pozbawił wszystkich działkowców ochrony i że skazał ogrody tym samym na zagładę” ponieważ wczytując się dokładnie w propozycje PO to sytuacja wygląda wręcz odwrotnie.

Podnoszenie alarmu, że działkowcy nie mają korzyści z PZD też jest jednostronnym widzeniem, gdyż dla człowieka, który widzi jedynie koniec swojego nosa, nie przekonają go żadne argumenty, co dla ogrodów i działkowców czynią organy statutowe wyższych szczebli. Nie dostrzegają obsługi prawnej, inwestycyjnej, pomocy materialnej, organizacyjnej, szkoleniowych, kontrolnej, a jedynie dostrzegają kwoty odprowadzane od składki na potrzeby

statutowe organizacji. To co pozostaje w ogrodzie ze składki jakoś nie uwiera. Sprawdza się pojęcie tzw. „sprawiedliwości Kalego”.

Zagrożenia są jednak realne, które wynikają zarówno z planów przestrzennych zagospodarowania, planów reprivatyzacyjnych, a także z niedoskonałości w prawnym uregulowaniu tytułów do gruntu, które zacznie odczuwać każdy ogród w przypadku kiedy obecna ustawa przestanie obowiązywać.

Z tym nadmiernym wyposażeniem w uprawnienia, którego beneficjentem jest wyłącznie PZD to też ogromna przesada bo przecież Polski Związek Działkowców to są działkowcy i ich organy statutowe, a nie pracownicy biur Krajowej Rady czy OZ.

Należałoby odnieść się również do tzw. propozycji wspólnot, ujętych w projekcie Solidarnej Polski, gdyż nie jest ono tożsame ze spółdzielczym własnościowym prawem do lokalu, które może być zbywalne i dziedziczone, w sytuacji kiedy właścicielem gruntu jest ktoś inny a nie stowarzyszenie.

Twierdzenie, że składniki majątkowe na terenie ogrodów stałyby się wspólną własnością działkowców też nie odpowiada do końca prawdzie gdyż w propozycjach ujętych przez Platformę Obywatelską są wyraźne wskazania, że majątek Związku zostaje przejęty przez Skarb Państwa lub samorządy. Jedynie w projekcie obywatelskim jest jasne stwierdzenie, że stowarzyszenie wchodzi w prawa PZD.

Organy związkowe PZD nawołują ciągle do mądrości zbiorowej patrząc makroekonomicznie na problemy całego ustroju ogrodnictwa. Dzisiaj jeszcze jest możliwość obrony wspólnej, a myślenie pojedynczych działaczy, że on sobie poradzi – jest złudne gdyż za niedługi czas nie będzie czego bronić.

Bronić trzeba się przed zagrożeniami, które są realne i które mogą wystąpić jeżeli nie będzie zwartości i logicznego myślenia wszystkich nas jako działkowców.

Zagrożenia dotyczą również i tych, którym dzisiaj marzy się unicestwienia Polskiego Związku Działkowców co powinni wyczytać właśnie w tym artykule.

Z wyrazami szacunku

Grzegorz Mądryś ROD „Działkowcy” w Warszawie
Tomasz Olecki ROD „Działkowcy” w Warszawie
Michał Tęczyński
Zuzanna Wąsik ROD „Działkowcy” w Warszawie
Urszula Tapalewicz ROD PUSZCZA
Robert Skrzyszowski
Dariusz Rucina